

W. PAUL JONES

CELA

**HISTORIA MORDERCY,
KTÓRY STAŁ SIĘ MNICHEM**

eSPE

W. PAUL JONES

CELA

**HISTORIA MORDERCY,
KTÓRY STAŁ SIĘ MNICHEM**

przekład
Jacek Partyka

Kraków 2012

eSPe


TYTUŁ ORYGINAŁU: *A Different Kind of Cell.*
The Story of a Murderer Who Become a Monk
Copyright © 2011 W. Paul Jones
All rights reserved

Copyright © for Polish Edition 2012 by Wydawnictwo eSPe

REDAKTOR PROWADZĄCY: Małgorzata Rogalska
ADIUSTACJA JĘZYKOWO-STYLISTYCZNA: Joanna Maria Struczyk
KOREKTA: Paulina Małochleb
REDAKCJA TECHNICZNA I PROJEKT OKŁADKI: Paweł Kremer
ZDJĘCIE NA OKŁADCE: © Guillermo lobo - Fotolia.com

NIHIL OBSTAT
Przełożony Wyższy Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów,
L.dz. 17/12 z dnia 26 stycznia 2012 r.
O. Józef Matras SP, Prowincjał

Wydanie I | Kraków 2012
ISBN: 978-83-7482-462-0



Zamawiaj nasze książki przez internet: boskieksiążki.pl
lub bezpośrednio w wydawnictwie: ☎ 12 413 19 21, ✉ handel@boskieksiazki.pl
Zainteresowanym bezpłatnie wysyłamy drukowany katalog.
W formie pliku pdf dostępny jest on również do pobrania na stronie boskieksiazki.pl.
Wydawnictwo eSPe, ul. Meissnera 20, 31-457 Kraków.

Druk i oprawa: Drukarnia Ekodruk s.c.

*Dla tysięcy ludzi
z wyrokami śmierci,
których system sprawiedliwości w naszym imieniu
postawił poza naszym miłosierdziem –
zakładając
że są oni
poza
przekształcającym
Miłosierdziem Boga.*

Przedmowa

Tę ważną książkę, zatytułowaną *Cela*, napisał ojciec Paul. Być może stanowi ona najsilniejszy argument przeciwko karze śmierci. Przedstawia nam historię mężczyzny – Clayтона Fountaina – uważanego za najniebezpieczniejszego przestępcę, z jakim kiedykolwiek musiał się zmierzyć system federalny Stanów Zjednoczonych. Uznany za całkowicie winnego swych licznych zbrodni, Fountain z dumą przyznawał się do pięciu brutalnych i dokonanych z premedytacją morderstw. Cztery z nich popełnił za murami najpilniej strzeżonego więzienia w USA. Został więc uznany za tak niepoprawnego i bezwzględnie niebezpiecznego, że w skrzydle przeznaczonym dla chorych umysłowo przestępców zbudowano dla niego specjalną celę uniemożliwiającą ucieczkę. Gdy

go w niej osadzono już na stałe, spodziewano się, że ta najwyższa kara, której doświadczy, będzie gorsza niż śmierć. Odciętego od wszelkich kontaktów z ludźmi, zostawiono go samemu sobie, aby pogrążył się w autodestrukcji.

W dziwnie rozwijającej się sytuacji, w miarę jak okoliczności z wolna prowadziły do nawiązania tej znajomości, ojciec Paul zmierzał ku temu człowiekowi. Wbrew wszelkiej logice i oczekiwaniom w tym dalekim żelbetonowym lochu zaczęła dokonywać się przemiana. Moc tej książki polega na tym, że stanowi ona bezsprzeczne świadectwo, iż nikt nie jest zamknięty dla Boga, który przywraca zdrowie i sens – a więc człowieczeństwo.

Miłosierdzie Boże jest zawsze możliwe, a nawrócenie nigdy nie jest niemożliwe. A jeśli tak, to wówczas każda osoba poddana egzekucji, nawet w pełni winna najbardziej okrutnych zbrodni, jest dzieckiem Bożym, które zostaje zgaszone, zanim Bóg skończy nad nim swą pracę. Słowa samego Clayтона Fountaina, niczym hejnał płynący z tej książki, powinny być usłyszane daleko, dotykają bowiem moralnych podstaw wszystkich religii oraz godności każdego obywatela. Jeśli ten człowiek może być odkupiony, wówczas nikt nie jest poza Miłosierdziem Bożym. Nikt. Przesłanie tej książki jest takie, że jeśli zabijamy kogokolwiek, zakładając, iż jego poprawa jest niemożliwa, to wówczas zajmujemy miejsce Boga.

Ojciec W. Paul Jones pisał tę książkę z wielu perspektyw. Przez ponad czterdzieści lat był wyświęconym ministrem Kościoła Zjednoczonych Metodystów, teraz jest księdzem katolickim, bratem rodziny klasztoru cystersów ścisłej obserwancji i duchowym kierownikiem w Hermitage Spiritual Retreat Center. Życie zawodowe prowadził głównie jako profesor teologii na uniwersytecie

i w seminarium. Potem spotkał Clayтона Fountaina. A teraz, na tych stronach, on i jego zadziwiająca opowieść *spotykają się z Tobą*.

S. HELEN PREJEAN¹

autorka *Dead Man Walking*

i *Death of Innocents*

¹ Siostra Helen Prejean – znana w USA zakonnica ze Zgromadzenia św. Józefa (Congregatio Sancti Josephi), działająca od 1981 roku na rzecz zniesienia kary śmierci. Jej autobiograficzna powieść *Dead Man Walking* stała się bestsellerem w Stanach Zjednoczonych i została przetłumaczona na wiele języków. Na jej kanwie w 1995 roku powstał też głośny film z Susan Sarandon i Seanem Pennem w rolach głównych, dystrybuowany w Polsce po tytule *Przed egzekucją* (przyp. red.).

Prolog: o miłosierdziu

Większość z nas wierzy w przebaczenie – zwłaszcza, jeśli ma to coś wspólnego z nami, w odniesieniu do czegoś, co zrobiliśmy. Prawdopodobnie będziemy skłonni nieco rozszerzyć pojęcie przebaczenia na naszą rodzinę i bliskich przyjaciół – o ile wcześniej nas przeproszą. Ale kiedy w grę wchodzi dalsze osoby, wówczas zaczynamy uwzględniać okoliczności i warunki, które tych ludzi stawiają poza sferą przebaczenia. A tym bardziej kiedy chodzi o akty przemocy, prowadzące do śmierci – wtedy naszą naturalną reakcją jest konkluzja, że w pewnych okolicznościach można usprawiedliwić karę śmierci. „Oko za oko i ząb za ząb”.

Historia Clayтона A. Fountaina stała się dla mnie intensywnym, mimowolnym testem mojego pojmowania przebaczenia. Pięć brutalnych zabójstw i cały katalog aktów przemocy, krzywd

i niesprawiedliwości – tyle za sobą pozostawił. Czy to nie usprawiedliwia najwyższego wymiaru kary?

Władze więzienne, co zrozumiało, uważały Clayтона za najniebezpieczniejszą istotę ludzką w całym federalnym systemie penitencjarnym. Istotnie, jego zachowanie w wielu więzieniach spowodowało, że musiano użyć tak drastycznego środka jak odcięcie go od niemal wszystkich kontaktów z ludźmi, a tym samym skazano go na spędzenie reszty życia w odosobnieniu, w specjalnie skonstruowanym pomieszczeniu.

Seria dziwnych wydarzeń sprawiła, że pojawiłem się w życiu Clayтона. Z biegiem czasu stałem się jego duchowym kierownikiem, a w końcu przyjacielem. Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczyli w tej historii, byli zgodni co do jednej rzeczy: zmiana zachowania Clayтона była niewiarygodna. Dzięki listom, rozmowom telefonicznym i odwiedzinom, stałem się częścią jego pielgrzymki i zarazem jedną z niewielu osób, które ośmiały się wierzyć, że to, co się dzieje, jest autentyczne.

Jako chrześcijanin, uczestniczyłem w procesie, który skłonił mnie do zadania sobie jednego z fundamentalnych pytań: czy istnieją ludzie, którzy do tego stopnia zmarnowali swoje człowieczeństwo, że Miłosierdzie Boże ich opuszcza? A jeśli tak, to czy nie wynika z tego fakt, iż skoro stoją poza Bożą wolą i/albo zdolnością do przywrócenia im podstawowej godności, to ich egzekucja jest czymś sprawiedliwym? Kiedyś tak myślałem. Potem stałem się częścią historii Clayтона Fountaina.

Treść tej książki to przede wszystkim rezultat moich osobistych kontaktów z Claytonem Fountainem w ciągu ponad sześciu lat. Kontaktów obejmujących liczne odwiedziny, rozmowy telefoniczne i listy. Mogłem ponadto czytać korespondencję Clayтона

z różnymi ludźmi, rozmawiać z tymi, którzy poznali go osobiście, kontaktować się z członkami jego rodziny, mieć wgląd w jego więzienną kartotekę oraz czytać poświęcone mu artykuły. Niemożliwe jest poruszanie się w takim gąszczu doświadczeń i materiałów bez wyrobienia sobie jakiejś opinii. Chociaż mój punkt widzenia ewoluował w miarę jak rosło moje zaangażowanie, jednak to, jak widzę tę sytuację musi w pewien sposób wynikać z faktu, że jestem emerytowanym profesorem teologii, bratem rodziny Assumption Abbey, w klasztorze cystersów ścisłej obserwancji (trapistów), eremitą i księdzem katolickim, który został wychowany w Appalachach jako protestant i wyświęcony na ministra w Kościele Zjednoczonych Metodystów. Jednym słowem, być może jestem równie dziwny, jak człowiek, którego próbuje ogarnąć ta opowieść.

Uwertura

Choć zawsze byłem skłonny sądzić, że Bóg kieruje mną w sposób niewytłumaczalny, to jedna z nawiązanych przeze mnie relacji w szczególny sposób opiera się wszelkiej logice. W żadnej mierze nie mogłem przypuszczać, że zostanę najbliższym przyjacielem Clayтона Anthony’ego Fountaina – legendarnego zabójcy, człowieka powszechnie uważanego za najniebezpieczniejszego przestępcę w całym amerykańskim więziennictwie.

Podstawowe fakty są niezaprzeczalne. Był zatwardziałym mordercą, skazanym za dokonane z zimną krwią, bez wyraźnego motywu, w różnym czasie zabójstwo pięciu osób. Cztery z tych pięciu ofiar to jego współwięźniowie w zakładzie karnym w Marion, w stanie Illinois – następcy Alcatraz. Chociaż zamknięto go w bloku dla „najbardziej beznadziejnych przypadków”, umieszczono w pojedynczej celi, wewnątrz tak zaprojekt-

towanej „klatki”, by go w pełni odizolować oraz w nadzwyczajny sposób nadzorować, to w ciągu zaledwie siedmiu lat zyskał sobie przerażającą sławę przestępcy równie zatwardziałego, co niepokromionego. To o nim powiedział Frederick Hess, oskarżyciel publiczny: „Nigdy, w całej mojej osiemnastoletniej praktyce prawniczej, nie spotkałem tak niewzruszonego mordercy, który bardziej niż on zasługiwałby na karę śmierci”.

Jednak w czasach, gdy Clayton dokonywał tych potwornych czynów, na więźniach federalnych nie wykonywano kary śmierci. Jeszcze nie. Dlatego władze były bezradne, a jednocześnie desperacko szukały jakiegoś sposobu rozwiązania „koszmaru Fountainina”. Ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich w Marion w 1984 roku zdecydowano, że nie ma innej alternatywy, jak skonstruowanie specjalnego pomieszczenia w Centrum Medycznym dla Więźniów Federalnych w Springfield, w stanie Missouri, zaprojektowanego tak, by Clayton mógł zostać kompletnie odosobniony, raz i na zawsze. Miał tam przebywać zamknięty aż do śmierci, dwadzieścia jeden lat później. Celem było odcięcie go od wszelkich kontaktów z innymi ludźmi, oprócz specjalnie dobranej personelu.

Okazywano mu tak ogromną pogardę, że milczące traktowanie, któremu go poddawano przez kilka lat, było całkowite – nie słyszał choćby słowa nawet od strażnika, wsuwającego mu posiłki przez otwór w podwójnie opancerzonych, stalowych drzwiach. Personel więzienia federalnego był szczególnie rozjuszony faktem, że Clayton umyślnie ugodził nożem strażnika więziennego w Marion, a dwóch innych zranił. Założenie, które – zdaje się – po cichu przyjęto, zakładało, że doprowadzenie Clayтона do nieuchronnego załamania nerwowego będzie dla niego sprawiedliwą karą. Rzeczywiście, kiedy kilka lat później w końcu pozwolono mi

go odwiedzić, jego odizolowane pomieszczenie znajdowało się po drugiej stronie korytarza dwupoziomowego oddziału dla przestępców chorych psychicznie. Mieszanina krzyków dochodzących z ich wyłożonych gąbką cel była jedynym „ludzkim” odgłosem, jaki mógł usłyszeć Clayton. Nawet jego matka, Ruth, nie wątpiła w stosowność dla niego kary więzienia, ale nigdy nie przestała się modlić za syna, dręczona koszmarem, że władze „wyrzuciły klucz do jego celi”.

To, co rozegrało się wewnątrz tej odizolowanej celi, zaprzeczyło jednak wszelkim przypuszczeniom w sposób niewiarygodny. Już na początku naszej opowieści muszę jasno powiedzieć, że pewnie jedynie niewielu z nas kiedykolwiek przyzna, przynajmniej publicznie, że wierzy w autentyczność tego, co miało się wydarzyć. Jeden z pracowników biura kapelana więziennego powiedział mi coś, co być może odzwierciedla poglądy wielu osób: „Fakt, że w takich warunkach psychika Clayтона się nie rozsypała, świadczy tylko o tym, jak bardzo jest on pomyłony. Normalny człowiek byłby kłębkim nerwów na długo wcześniej”. Tak więc reakcje na zmianę jego zachowania były różne. Z jednej strony część władz więzienia federalnego przyznała, że zaskoczyła ich ta przemiana, ale nie sądzili, by miała ona długo potrwać. Z drugiej strony byli tacy, którzy uważali, że obserwują jeden z największych przekrętów w historii więziennictwa. Najżyczliwsze z pojawiających się opinii głosiły, że Clayton oszukuje sam siebie.

Niezależnie do jakich wniosków dojdzie każdy z nas, co do jednej rzeczy wszyscy musimy się zgodzić: w czasie piętnastoletniego okresu, począwszy od grudnia 1989, wydarzyło się coś intrygującego. Niemniej prawdziwość tego procesu, jakakolwiek by ona nie była, zawsze jest ograniczona przez pewną „kwadra-

turę koła”. Jedno z nielicznych oświadczeń komisji ds. zwolnień warunkowych dotyczących Claytona wyraża ją w ten sposób: „Zwolnienie warunkowe nie może nawet być brane pod uwagę, jeśli deklarowana przez Claytona przemiana nie będzie poddana testowi przez interakcję społeczną z innymi osobami”. Jednak, co zrozumiałe, władze więzienia zabroniły komukolwiek nawet dotykać Claytona i nie było oczywiście mowy o tym, aby odważyły się otworzyć jego podwójne stalowe drzwi, zezwalając mu na kontakt z kimkolwiek. W ten sposób, jak zobaczymy, wszelka rozmowa na temat zwolnienia warunkowego okaże się co najwyżej możliwa w teorii, bo jaka komisja rozpatrywałaby zwolnienie więźnia, który na swoim koncie zgromadził pięć wyroków dożywocia, do odsiedzenia jeden po drugim? W czasie tych wszystkich wydarzeń Claytona podtrzymywała niewiarygodnie silna nadzieja, której nigdy nie porzucił, nawet kiedy czuł się niemal zupełnie zdruzgotany rozczarowaniami.

Jeśli słowo *cud* jest w jakimkolwiek sensie właściwe w tej opowieści, wówczas najlepiej zarezerwować je dla mnie. Z podejrzliwością, sceptycznie i niechętnie z wolna stawałem się jednym z ludzi, którzy uznali, że pielgrzymka Claytona jest szczerą, równie niewytłumaczalną dla niego, jak i dla mnie. Nasza wspólna droga stała się czymś przedziwnym, zwłaszcza gdy uznał, że jest powołany do kapłaństwa. Zaczęło mnie nawiedzać, zwłaszcza w dziwnych snach, dręczące pytanie. „Zbliżam się do kresu dobrego życia. Clayton wchodzi w swój najlepszy wiek. Jeśli ja zająłbym jego miejsce w celi, a to w jakiś sposób pozwoliłoby mu pójść do seminarium i przygotowywać się do kapłaństwa, to czy byłbym skłonny to zrobić?”. Ostatecznie, członkowie zakonu mercedarian, założonego w XIII wieku, składali śluby gotowości oddania się jako

zakładnicy, jeśli będzie to konieczne, aby uratować chrześcijan, którzy zostali wzięci do niewoli przez Maurów. Wiem, że to pytanie nawiedzające moje sny było zupełnie szalone, ale powracało. I z moich rozmyślań oraz modlitw wypłynęło spokojne przeświadczenie: zrobiłbym to.

Od tego momentu znaczenie mojej wędrówki jako chrześcijanina, mnicha i księdza, w niewytłumaczalny sposób zaczęło przeplatać się z duchową podróżą Claytona. Ta historia zakończyła się dla mnie 11 lipca 2005 roku, na moim klasztornym cmentarzu w Ozark Mountains, w Missouri.

Ale znowo w naszej opowieści uprzedzam fakty. Niepowstrzymana spirala mordu rozpoczęła się w gwałtowny sposób 6 marca 1974 roku. Akcja tej historii rozpoczyna się w Subic Bay, na Filipinach, gdzie stacjonuje Clayton Fountain, osiemnastoletni żołnierz piechoty morskiej Stanów Zjednoczonych.

Spis treści

	PRZEDMOWA	7
	PROLOG: O MIŁOSIERDZIU	11
1	UWERTURA	15
2	TAŃCZĄC ZE ŚMIERCIĄ	21
3	POZA ALCATRAZ	31
4	DO TRZECIEGO I CZWARTEGO POKOLENIA	39
5	REPORTAŻ I JEGO ODWRÓCENIE	53
6	OD SCEPTYCYZMU DO PRZYJAŹNI	81
7	REALIZM I MROczNA NOC	123
8	NIEMAL W DOMU	145
9	GRANICE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO?	161
	EPILOG: ZAMKNIĘCIE	173